Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 223. Kraków, Piątek dnia 12 Sierpnia 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Wycieczka floty rosyjskiej z Portu Artura.

Biuro Reutera doniosło wczoraj z Czifu, że flota rosyjska złożona z 6 pancerników, 4 krążowników oraz z połowy torpedowców, wydostała się we środę z Portu Artura na pełne morze i że w ślad za nią popłynęła flota japońska. Druga depesza Reutera z Tokio potwierdziła pierwszą, a zarazem doniosła, że obie floty stoczyły z sobą zaciętą walkę, której rezultat do tej pory (godzina 5-ta po południu) jeszcze nie znany.

Jakkolwiek nieznane są jeszcze bliższe szczegóły tej wycieczki i nie wiedzieć, czy flota rosyjska przełamała blokadę wskutek niezbyt ścisłego pilnowania Japończyków, czy też admirał Togo pozwolił jej na wypłynięcie, by potem na pełnem morzu zniszczyć ją w bitwie, to jednak wycieczka ta świadczy wymownie, że położenie w Porcie Artura jest nader krytyczne i że komenda załogi w przewidywaniu upadku twierdzy chciała uratować flotę.

Japończycy wskutek zdobycia Wilczego wzgórza, oddalonego o 8 wiorst od wody, mogli stamtąd ogniem działowym razić okręty rosyjskie, stojące w basenie wewnętrznym; okręty te, nie mogąc skutecznie odpowiadać na ostrzeliwanie, narażone były na pewną zgubę, podczas gdy w razie wydostania się na pełne morze, w bitwie nawet nierównej mają już niektóre widoki ocalenia.

Próbę wypłynięcia z Portu Artura podejmowała flota rosyjska już kilkakrotnie w ostatnich tygodniach. Zwykle przedsięwzięcie to utrudniały miny podwodne, zakładane przez Japończyków każdej nocy u wejścia do basenu, a raz admirał Togo na czele floty zmusił ją do cofnięcia się napowrót. Obecnie usiłowania te powiodły się. O ich następstwach doniosą zapewne wkrótce telegramy. W każdym razie należy się spodziewać, że admirał Togo dołoży wszelkich starań, aby flota portarturska nie dostała się do Władywostoku, gdyż wtedy położenie Rosjan na morzu poprawiłoby się znacznie.

Zdobycie „Wilczego wzgórza."

Jak już z depesz wiadomo, zażarte ataki do Portu Artura w ostatnich dniach lipca uwieńczone zostały zdobyciem „Wzgórza wilczego". pozycji, odległej o 8 wiorst od twierdzy. Ostatnie ataki, w których brało udział 70.000 ludzi i setki dział, w następujący sposób przedstawia wydawany w Porcie Artura dziennik rosyjski *Nowy Kraj*, którego odnośny egzemplarz otrzymano w tych dniach w Czifu.

„W dniu 29 artylerja japońska rozpoczęła po południu ogień nieustający, dla zbadania odległości, w jakiej znajdowali się Rosjanie, rozciągnięci na szerokości 25 kilometrów. Żołnierze nasi pod bronią spędzili noc całą w rowach — Z brzaskiem dnia następnego rozpoczęła się znowu kanonada; ostrzeliwano wszystkie nasze szeregi. Bombardowanie, lepiej kierowane, trwało do wieczora. Najwścieklejszy ogień skierowany był na baterje księcia Tosseodse (?) i kapitana Skrydłowa, składające się z dział dwunastocalowych, należących do marynarki rosyjskiej. Istny grad granatów padał nieustannie na nasze oszańcowania. Pociski, przelatujące po nad okopami, spadały w dolinę, poniekąd poza baterje, wyrządzały jednak wielkie szkody w ludziach. Nazajutrz o wschodzie słońca, pod jego prażącymi promieniami, rozpoczęła się jeszcze żwawsza walka. Prawe skrzydło rosyjskie, dowodzone przez jenerała Kondratienko, było celem piekielnej kanonady. Baterje morskie, literalnie zasypane pociskami, przerwały ogień. Jak jen. Kondratienko domyślił się, Japończycy mniemali, że rezerwy rosyjskie znajdują się poza niemi. W miarę rozwidniania się, celowanie Japończyków stawało się dokładniejszem. Piechota rosyjska, ukryta w rowach i oczekująca na rozkaz wyruszenia do ataku, przypatrywać się musiała bezczynnie tytanicznemu pojedynkowi dział. Ucierpiała jednak niewiele od granatów japońskich. Nagle około godziny dziewiątej rozległy się salwowe wystrzały, zapowiadające prawdopodobny atak. Działa rosyjskie zagrzmiały znowu, a piechota posłała wrogom istną chmurę kul karabinowych. Godzinę prawie szli Japończycy naprzód wśród tej burzy ognistej, pod deszczem pocisków; padały ich setki. Nagle powstrzymują krok i stają jakby wryci na miejscu. Rosjanie uradowani krzyczą „hurra", by z bagnetam w ręku rzucić się do ataku — ale oto w tej chwili jenerał Stoessel posyła przez adjutanta wiadomość, że atak na prawe skrzydło jest tylko podstępem, ukrywającym koncentrację japońską w celu zaatakowania lewego skrzydła i zawładnięcia „Wilczem wzgórzem". Jenerał Kondratienko i jego sztab muszą się tam udać natychmiast.

Ruszyli w galopie; wkrótce dopadają rozstajnych dróg: jedna dłuższa, należycie osłonięta; drugą krótszą, wiodącą przez dolinę, zamiatają w całej jej szerokości bomby i granaty. — Jenerał bez wahania rzuca się w ten deszcz i przebiega dolinę nieraniony..."

Lecz „Wilcze wzgórze" wskutek maskowanych operacji było już za silnie zaszachowane; Japończycy byli w przewadze liczebnej. Długie godziny straszliwych walk skończyły się zdobyciem „Wilczego wzgórza."

Mobilizacja 13 korpusu rosyjskiego.

Ukaz carski, postanawiający mobilizację 13 korpusu rosyjskiego, ukaże się w tych dniach w łamach petersburskiego *Gońca urzędowego*. Z tego powodu korespondent jednego z najpoczytniejszych dzienników francuskich zwrócił się do oficera, zajmującego wybitne stanowisko w rosyjskim sztabie jeneralnym, z następującem pytaniem: „Dla czego naczelne kierownictwo wojenne upiera się dalej posyłać na daleki Wschód wojska ze środkowych gubernij, wcale niezdatne do walki na nieznanym sobie terenie, i nie umiejące znosić straszliwych tegorocznych upałów? Wszakże macie doskonałe pułki kaukaskie, przyzwyczajone równie do gorąca, jak do chłodów, posiadające artylerję górską, umiejące poruszać się wśród gór swobodnie, dowodzone przez zdolnych oficerów, przyzwyczajonych do trudów wojennych, słowem oddziały idealnie odpowiadające warunkom kampanji, prowadzonej obecnie w Mandżurji. Wysyłając je w pierwszej linji, uniknęlibyście narzekań naczelnego wodza, który skarży się nieustannie, że wojska, jakie otrzymuje, nie są w stanie znosić straszliwego gorąca, padają więc ofiarą porażeń słonecznych, a w bitwach, z powodu znużenia i bezsilności, giną w znacznie większej liczbie, niżby ginąć powinny, gdyby mogły i umiały wytrzymywać trudy, na jakie są wystawione w obcym i nieprzyjaznym im klimacie". — „Masz pan słuszność — odpowiedział interwiewowany oficer. — Nie ulega wątpliwości, że odnieślibyśmy niezaprzeczone korzyści, gdybyśmy na daleki Wschód wysłać mogli trzy korpusy kaukaskie. Korpusy te posiadają niezaprzeczenie znaczną wyższość nad wojskami, wprawionemi obecnie w akcję. ale przez jakie oddziały zastąpilibyśmy je na Kaukazie? Droga, którą musielibyśmy je sprowadzać na plac boju, jest długa i bardzo kosztowna, a na zastąpienie ich nie moglibyśmy wysłać wojsk z Moskwy i Charkowa, zupełnie nieprzygotowanych do tego przeznaczenia. Ale przedewszystkiem nie chcemy opróżniać Kaukazu, opróżnienie bowiem wywołaćby mogło bardzo niebezpieczne komplikacje. Tak postawa Turcji, jak Anglji, naszej wiecznej nieprzyjaciółki, zmusza nas kadry Kaukaskie pozostawić na miejscu, nietkniętemi". — Korespondent dodaje od siebie, że wiadomem mu jest z najpewniejszego źródła, iż w najwyższych petersburskich sferach rządowych, panuje wielkie rozgoryczenie, wywołane postanowieniem nie wzywania wojsk z Kaukazu na mandżurski teren wojenny.

Dnia 12 sierpnia 1879 roku.

(Przed ćwierćwiekiem. — Hr. Taaffe zostaje prezesem ministrów. — Jego przeszłość ministerjalna. — Towarzysz zabaw arcyksięcia Franciszka Józefa. — Krew celtycka w żyłach. — Przymioty i wady prawdziwego Irlandczyka. — Dowcip. — Lekkomyślność. — Pociąg do butelki. — Wybory w 1879. — Pierwszy skład gabinetu. — Zmiany w czerwcu r. 1880. — Błędy lat późniejszych)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dnia 12 sierpnia 1879 r., a więc przed ćwierćwiekiem Austrja otrzymała nowego prezesa ministrów. Był nim Edward hrabia Taaffe. Brał on ster rządów z rąk Stremayera, który od lutego do sierpnia tegoż roku przewodniczył radzie ministrów, w której Taaffe po dymisji Lassera w lutym 1879 piastował tekę spraw wewnętrznych.

Taaffemu nie brakowało już doświadczenia parlamentarnego. Towarzysz lat dziecinnych i zabaw cesarza Franciszka Józefa, od którego był młodszym o trzy lata (urodził się w Wiedniu 24 lutego 1833), awansował szybko.

Już w 1861 r. otrzymał stopień radcy namiestnictwa w Pradze. W 1863 r. stanął jako prezydent na czele rządu krajowego w Salzburgu. Pozostał tam niemal cztery lata. W 1867 r. dnia 7 marca cesarz zamianował go ministrem spraw wewnętrznych w miejsce hr. Belcrediego, ową tekę zmienił w dniu 30 grudnia 1887 r. na tekę obrony krajowej. Hr. Taaffe był pierwszym ministrem obrony kraj. w Austrji, a nadto osobistością cywilną. Wesoły, żartobliwy, zgodny do ustępstw, bardzo lubiany na dworze, popularny wśród kolegów, otrzymał po ustąpieniu obrażonego księcia Karola Auersperga dnia 26 września 1868 prezesurę gabinetu. Zatrzymał ją po dzień 15 stycznia 1870 r. Tego dnia wystąpił z gabinetu wraz z Alfredem hr. Potockim i dr Janem Nepomucenem Bergerem, gdyż się nie zgadzał stanowczo na zasady centralistyczno-germanizacyjne, według których chciała rządzić większość gabinetu.

W kwietniu 1870 r. znowu jest ministrem spraw wewnętrznych. Przyjął to stanowisko na prośby Alfreda hr. Potockiego, którego cesarz zamianował prezesem gabinetu.

Upadek Potockiego w dn. 7 lutego 1871 r. kładzie kres działalności ministerjalnej Taaffego na czas dłuższy. Hr. Hohenwart posyła go do Innsbrucka jako namiestnika. Dopiero bankructwo centralizmu niemieckiego pod formą ustąpienia Lassera, Adolfa księcia Auersperga i ministra bez teki Ungra przywołuje go ponownie do Wiednia, ponownie na Plac Żydowski jako ministra spraw wewnętrznych w lutym 1879 r. Po przeprowadzonych wyborach do Izby poselskiej w czerwcu i lipcu 1879 r., gdy lewica niemiecka straciła większość dzięki zaprzestaniu przez Czechów polityki abstynencyjnej, — hr. Taaffe, zatrzymując sprawy wewnętrzne, stanął na czele gabinetu. Część dawnych ministrów zatrzymał, część drugą przybrał z biurokracji. Nowość tworzyło zamianowanie dra Prażaka z Moraw jako czeskiego ministra bez teki. Zasiadł on na ławie ministrów obok dra Florjana Ziemiałkowskiego, który był ministrem galicyjskim już od 21 kwietnia 1873 r.

Hr. Taaffe pochodził z starodawnej rodziny irlandzkiej, która, chroniąc się przed prześladowaniem Anglików, przybyła w XVII wieku do Austrji. Jeden z przodków hr. Edwarda dosłużył się stopnia jeneralskiego jeszcze za Leopolda I. Ojciec późniejszego prezesa ministrów namiestnikował we Lwowie, potem był prezydentem najwyższego urzędu sprawiedliwości (der obersten Justizstelle) czyli ministrem sprawiedliwości.

W żyłach pr. Edwarda pulsowała żywa krew celtycka. Miał wszystkie przymioty i wady tej rasy, które Teodor Momsen w „Historji rzym-

skiej)" zowie jedną z najbardziej utalentowanych na kuli ziemskiej. Słynął z dowcipu kostycznego, który świadczył o obserwacji bystrej i o lotnej wyobraźni; obejmował szybko nowe stosunki i ludzi; miał zmysł praktyczny, świadczący o realnem pojmowaniu rzeczy. Ale nie brakowało mu celtyckiej lekkomyślności w używaniu uciech tego świata.

W latach dojrzalszych, jak to się niestety trafia zbyt często w Irlandji, pił, co wreszcie skróciło mu życie, gdyż nie skończył nawet 63 lat (zm. 1895 r.).

Gdy obejmował rządy, lewica pomrukiwała niechętnie. Potem zaczęła mu robić przeszkody, zapewniając, iż nikt w Austrji z biurokratów, oraz polityków nie cieszy się takiem zaufaniem monarszem, jak Taaffe. Na psoty lewicy Taaffe odpowiedział usunięciem ministrów centralistycznych w dniu 27 czerwca 1880 r. i powołaniem do gabinetu, tak wybitnego autonomisty, jak dr Juljan Dunajewski.

Nikt nie sądził, by Taaffe zdołał tak długo utrzymać się na miejscu naczelnem. Dopiero po latach kilkunastu, w 1891 r. zaczął schodzić, czy też musiał zejść z prostej linji autonomicznej i zbliżył się do lewicy niemieckiej, zrodził się skutkiem tego szereg pomyłek, błędów, manewrów niezręcznych, których wynikiem był upadek Taaffego w dniu 12 listopada 1893 r.

Utraty władzy długo nie zdołał przeżyć, bo zmarł 29 listopada 1895 r

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Turcją.

Rząd Stanów Zjednoczonych zagroził sułtanowi manifestacją zbrojną. Eskadra amerykańska, składająca się z trzech krążowników opancerzonych „Olympja", „Baltimore" i „Cleveland", które do tej pory znajdowały się w pobliżu Nizzy, odpłynęła też już pod dowództwem kontradmirała Jewella na wody tureckie, ku Smirnie.

Przyczyną tego zatargu było zniszczenie własności misjonarzów amerykańskich przez tłum turecki podczas ostatnich rozruchów w Armenji. Gabinet waszyngtoński zażądał oczywiście zadośćuczynienia i zwrotu strat, a rząd turecki, jak zwykle, tak i w tym wypadku, usiłował przedewszystkiem odroczyć decyzję i dawał odpowiedzi wymijające.

Pod koniec zeszłego miesiąca poseł amerykański Leishman miał audjencję u sułtana, i twierdzono, iż otrzymał nareszcie odpowiedź zadawalającą. Tymczasem nadeszły z Armenji wiadomości o nowych gwałtach tureckich, i okazało się, że Turcja tak samo w Armenji jak innych prowincjach, mimo nalegań mocarstw, nie zdoła przywrócić i utrzymywać należytego spokoju.

Jak ułożyły się w tym czasie stosunki między rządem tureckim a gabinetem waszyngtońskim nie wiadomo. Dość, że najniespodziewaniej sekretarz stanu Hay przerwał swe wakacje letnie i powrócił do Waszyngtonu, a w kilka dni później pełnomocnik turecki otrzymał zawiadomienie, że Stany Zjednoczone nie mogą czekać dłużej na zaspokojenie swoich pretensji. Wreszcie wczoraj nadchodzi wiadomość, że eskadra amerykańska otrzymała rozkaz wyruszenia na wody tureckie. Wszystko to można jedynie tłómaczyć tem, że rząd turecki szukał według swego zwyczaju nowych wybiegów i usiłował przewlec jeszcze dłużej załatwienie sprawy, a wobec tego, jak powiada Hay, cierpliwość rządu amerykańskiego wyczerpała się.

Ukazanie się floty amerykańskiej przed Dardanelami jest wypadkiem, któremu nie można odmówić poważnego znaczenia. Po raz pierwszy Stany Zjednoczone występują czynnie w jednym z tych zatargów, którymi dotąd zajmowała się tylko Europa, korzystają z krzywdy, wyrządzonej misjonarzom amerykańskim, aby wmieszać się do sprawy armeńskiej, która ze swej strony jest tylko jednym szczegółem niepokojącej Europę oddawna „sprawy wschodniej". Próby takiego wystąpienia robiono w Ameryce kilkakrotnie w czasach ostatnich, ale Europa odpierała je zawsze, powołując się na stanowczość z jaką Stany Zjednoczone przestrzegają znanej doktryny Monroego: skoro Europie nie wolno mieszać się do wewnętrznych spraw amerykańskich — to i Ameryce nie wolno mieszać się do wewnętrznych spraw europejskich. Tymczasem jednak doktryna Monroego doczekała się rewizji za staraniem Niemiec i Anglji, które w porozumieniu z Francją i Włochami wysłały swoje floty do Ameryki, aby zmusić Wenezuelę do zapłacenia swoich długów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zaprotestował przeciw temu; przyznał, że państwa europejskie mają prawo do stanowczego występowania przeciw republikom amerykańskim w obronie słusznych praw swoich poddanych. Skutkiem tego Wenezuela doczekała się blokady swoich wybrzeży i musiała zgodzić się pod przymusem na zaspokojenie swoich wierzycieli europejskich. Ale w Stanach Zjednoczonych spamiętano sobie dobrze ten wypadek. Skoro państwom europejskim wolno bombardować wybrzeża amerykańskie, żeby przez to zmusić Wenezuelę do wypłacenia sum, należących się Europejczykom, to i Stanom Zjednoczonym wolno zrobić manifestację zbrojną na wodach tureckich, aby przekonać sułtana o tem, że jego niechęć do zwrócenia strat misjonarzom amerykańskim może narazić go na poważne przykrości. Temu też zapewne Europa, wobec wspomnianego wyżej precedensu przeszkadzać nie będzie. Będzie pewno tylko wymagać, aby Amerykanie przy tej sposobności nie wmieszali się do spraw wewnętrznych państwa tureckiego, a mianowicie do sprawy armeńskiej, i nie rozwinęli na własną rękę niebezpiecznej sprawy dardanelskiej.

Kolonje niemieckie.

Od kilku tygodni bawi w Berlinie deputacja kolonistów niemieckich posiadłości afrykańskich, objętych powstaniem Hererów. Przywiozła ona z sobą memorjał, malujący w jaskrawych barwach stosunki wewnętrzne w kolonjach niemieckich, które przedstawiają obraz najwyższego nieporządku i rozkładu.

Memorjał wspomniany stwierdza dosłownie, że „wielu bardzo osadników i kupców pomordowali Hererowie jedynie dlatego, że byli Niemcami, podczas gdy pozostawili przy życiu nawet nienawistnych handlarzy i kupców, jeżeli byli Anglikami lub Burami". Nienawiść ku panowaniu niemieckiemu, wzrastająca stale u ludów, zamieszkujących obszary kolonizacyjne Niemców, to cecha ogólna, wszędzie z równą siłą występująca, w Chinach równie dobrze, jak w Samoa, jak wśród Hererów. — Wszędzie też wśród ludności pierwotnej panuje wrzenie, które może wybuchnąć przy lada sposobności płomieniem zbrojnego powstania.

Drugą cechą charakterystyczną stosunków kolonjalnych niemieckich — to samowola urzędników, przybierająca niekiedy kształty wręcz dzikiego zwyrodnienia. Skargi wprawdzie nie są częste, stwierdzają pisma niemieckie, ale pochodzi to głównie z wielkiej zawisłości gospodarczej kolonistów od władz administracyjnych. Główny ich zarobek to zlecenia, które daje im administracja. Mimo to, skarg jest dość, ażeby utworzyć sobie obraz dokładnej działalności gubernatorów niemieckich i ich organów podwładnych. Wszędzie i jednako ujawnia się we wszystkich kolonjach nieugięty biurokratyzm, który łamie wszelkie ustawy i przepisy, siejąc nienawiść i zamęt wewnętrzny i staje się najwalniejszą przeszkodą swobodnego ekonomicznego rozwoju kolonji. Jak zmora ciąży ta samowola rządzących nad kolonistami i tubylcami. Kilka przykładów, stwierdzonych z różnych źródeł, ilustruje ten stan w sposób zupełnie dostateczny.

Z Kamerunu dochodzą liczne skargi kupców na bezwzględność władz niemieckich, które w ostatnich czasach wydały rozporządzenie, że zapłata tragarzy towarów musi być uskutecznioną w gotówce, a nie towarami. Zagrożono też wielkiemi karami tym tragarzom, którzy przyjmą zapłatę w towarach. Skutkiem tego kupcy dziś nie mogą dostać tragarzy dla przenoszenia towarów. Rozporządzenie to jest tak sprzeczne z pojęciami prawnemi, że trudno prawie uwierzyć, że wydała je władza niemiecka. Z Nowej Gwinei znów

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

35 (Ciąg dalszy).

Ceneri osłupiał wobec zbrodni, która czyniła niepotrzebnym plan naprzód ułożony. Petriche tylko zachował krew zimną. Krzyki Pauliny mogły były wydać wszystko; podbiegł więc ku niej, zarzucił na głowę grubą kołdrę wełnianą, położył nieszczęśliwą na kanapie i trzymał z całej siły.

W tej właśnie chwili ja wszedłem; wszedłem jak mściciel zbrodni.

Nawet okrutny Macari osłupiał na mój widok. Petriche przez instynkt samozachowawczy, uchwycił pistolet i wycelował. Ceneri znów, on tylko jeden zrozumiał moją odezwę błagalną i ocalił mi życie.

Macari zaś, skoro przyszedł do siebie z pierwszego zdziwienia, nastawał, żebym uległ temu samemu losowi jak Anthony March.

Sztylet jego wzniósł się znów nademną, podczas gdy Petriche, który puścił Paulinę, żeby mnie pochwycić, trzymał mnie leżącego na podłodze, w miejscu gdzie upadłem.

Ceneri, sprawdziwszy, że jestem ślepy, odepchnął sztylet; zaklął się, że do drugiej zbrodni nie dopuści.

Petriche popierał Ceneri'ego, Macari więc choć zły, musiał uledz, pod warunkiem, że postąpią zemną tak, jak już opowiedziałem.

Dlaczego Ceneri nie poszedł i nie doniósł o zbrodni komu należy?...

Zapewne obawa, żeby nie być do niej zamieszanym, musiała go powstrzymać; wiedział także, iż będzie napewno skazany za roztrwonienie powierzonego sobie depozytu. Może Petriche i on uważali także życie ludzkie za barzo małą rzecz w porównaniu ze swojemi sprawami; to tylko pewne, że ręce ich splamiły się nieraz morderstwem politycznem.

Przekonani, że gdyby zostali wydani w ręce sprawiedliwości, nie mogliby się niczego spodziewać, połączyli się z Macarim, starając się zatrzeć wszelkie ślady zbrodni.

Teraz, gdy szli ręka w rękę z zabójcą, pewni byli, że zbrodnia nie wyjdzie na wierzch.

Najpierw, potrzeba było mnie się pozbyć. Petriche (Ceneri bowiem nie chciał pozostawić mnie w rękach Macari'ego), Petriche tedy wyszedł; sprowadził powóz. Stangret zapłacony dobrze zgodził się na zostawienie go na godzinę Ponieważ była noc jeszcze, można było, nie będąc widzianym przez nikogo, wsadzić mnie do powozu. Tem łatwiej to przyszło, że przedtem kazano mi wypić narkotyk. Petriche złożył mnie na ustronnej ulicy; potem odprowadził powóz do właściciela i powrócił do towarzyszów.

Paulina zaś, przestała jęczeć i leżała spokojnie w śnie letargicznym.

Była ona dla tych, którzy ją otaczali, głównem niebezpieczeństwem. Nie było nic innego do zrobienia, tylko przenieść biedną dziewczynę do jej pokoju i zostawić pod strażą Teresy. Gdy się obudzi, pomyślą co z nią zrobić.

Najpilniejszem było pozbycie się trupa. Przeróżne sposoby obmawiali, w końcu stanęli na najhazardowniejszym.

Nazajutrz rano wysłali list do mieszkania Anthonyego z zawiadomieniem, jako młody March zachorował ciężko u wuja.

Ciało ofiary ułożyli zręcznie w taki sposób, aby mu nadać pozór śmierci naturalnej. Sfabrykowano świadectwo zajścia z podpisem doktora. Trumnę i skrzynię drewnianą obstalowano u przedsiębiorcy pogrzebowego na noc następną. Ciało złożono w niej w obecności Ceneri'ego, bez zwykłych formalności; tłómaczono ten sposób działania mówiąc, że jest tylko prowizorycznym, ponieważ pochowanie odbędzie się zagranicą.

Następnie z pomocą fałszywych świadectw, dopełniono formalności koniecznych i, dwa dni później, Ceneri, Macari i Petriche, w ubraniach żałobnych, wyjechali z trumną do Włoch.

W mieście, w którem umarła matka Anthonyego, pochowali syna obok matki i na grobie wypisali nazwisko i dzień śmierci.

Teraz, pozostał im tylko niepokój o Paulinę. A nie było powodu do niepokoju.

Gdy Paulinie powróciło życie, nie mówiła wcale o scenie, której była świadkiem, o nic się nie pytała. Przeszłość zatarła się w jej pamięci. Podług otrzymanych instrukcji, Teresa zawiozła ją, jak tylko można było najprędzej do Włoch, do wuja i Ceneri przekonał się wtedy, że jego zbrodnia pozbawiła życia brata, a siostrę rozumu

Czas upływał, a stan Pauliny się nie zmieniał. Teresa opiekowała się nią w Turynie.

Ceneri nie miał stałego miejsca pobytu i widywał bardzo rzadko siostrzenicę, której widok budził w nim wspomnienie tego, o czem chciał za wszelką cenę zapomnieć.

Pobyt we Włoszech wydawał się niemiłym dla Pauliny, Ceneri, który starał się oddalić ją od siebie, zgodził się, żeby wyjechała z Teresą do Anglji. Przyjechał do Turynu w dniu, w którym go spotkałem, ażeby rozporządzić wyjazdem siostrzenicy. Macari mu towarzyszył i choć splamiony krwią brata, pomimo to nie przestawał pożądać siostry.

Chciał ożenić się z Pauliną, nie zważając na jej stan chorobliwy.

Groził nawet Ceneri'emu, że ją wykradnie, klnąc się, że musi do niego należeć. Paulina nie pamiętała przecie o niczem; dla czegóżby nie miała zostać jego żoną?

Ceneri, pomimo, że nie miał skrupułów, cofnął się przed podobną potwornością. Byłby z ochotą zerwał wszelkie stosunki z Macari'm, lecz pomiędzy tymi dwoma ludźmi zawiele było tajemnic, ażeby jedna zbrodnia mogła ich rozdzielić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dochodzą skargi kolonistów niemieckich na gubernatora, który nakazał Niemcom używać w stosunkach z ludnością tubylczą jedynie ich języka, jako towarzyskiego środka porozumienia. Koloniści muszą się przez to uczyć na gwałt języka „Kanaków“, jeśli nie chcą się narazić panu gubernatorowi.

Takaż samowola panuje w Kiautschau i na wyspach Samoa. Panują tu stosunki tak nienormalne, stan wewnętrzny przedstawia taki chaos i rozprzężenie, „że trudno coś gorszego wymyśleć“, jak się wyraża jedno z pism. Nietylko przeciwieństwo pomiędzy ludnością tubylczą a Niemcami rozdziera społeczeństwo, ale nienawiść między samymi Niemcami dochodzi do granic ostatecznych. Część osadników rolnych stoi w opozycji do zarządu kolonjalnego, który znowu, popierając sfery kupieckie, prześladuje rolników tak, że wielu chce opuścić te „rajskie“ wyspy. Gubernator wdał się z poddanymi w takie zawzięte spory, że obecnie grozi już nawet „wypędzeniem“ niektórym niewygodnym mu kolonistom, mimo, że byłoby to bezprawiem, nie do usprawiedliwienia przepisami.

Równocześnie rywalizacja pomiędzy dwoma większemi towarzystwami handlowemi niemieckiemi doszła do takiego stopnia napięcia, że zarządy denuncjują się wzajem przed władzami administracyjnemi i wytaczają sobie procesy, — przy których znowu „niezawiśli“ sędziowie dopuszczać się mieli strasznych nadużyć i krzyczących wręcz bezprawi wobec niemiłych im stron. W ostatnich też czasach miała w Apji (na Samoa) wystąpić istna manja procesów karnych.— Najdrobniejsze sprawy, nic nieznaczące słowa stają się przyczyną, że poważnych ludzi sądy prześladują niemiłosiernie i skazują ich na ciężkie kary pieniężne i więzienia. Ażeby wrogów swych zupełnie unicestwić, wytaczają im sądy kolonjalne procesy o „zdradę stanu!“

Prawdziwie ciekawe obrazki. Nic dziwnego, że głosy, domagające się ze strony ministerjum spraw zewnętrznych szczegółowego śledztwa i gruntownego rozpatrzenia w tych stosunkach, stają się coraz natarczywsze i liczniejsze. Ministerjum jednak, a w szczególności departament spraw kolonjalnych, z wielką niechęcią przyjmuje wmięszanie się dziennikarstwa w te zawikłane sprawy i nie dopuszcza, ażeby zarządzenia jego dostały się do publicznej wiadomości. Natomiast wychodzą rok rocznie „sprawozdania urzędowe“ — o świetnym rozwoju kolonji niemieckich.

Na podstawie powyższych szczegółów można też dopiero zrozumieć, dlaczego n. p. powstanie Hererów tak długo trwa i tyle już ofiar pochłonęło w ludziach i pieniądzach zupełnie bezskutecznie. I w tych kolonjach zachodnio południowej Afryki panują stosunki opłakane i tu wewnętrzny rozstrój, zawiść władz wzajemna, unicestwia wszystkie wysiłki wojennej wyprawy. Wysłano wprawdzie jenerała v. Trotha ze znacznym oddziałem wojsk, ale, choć już miesiące całe mijają od chwili przybycia nowego komendanta, nic, jak się zdaje, nie zmieniło się; powstanie trwa w całej rozciągłości i sile. Jedynym doniosłym czynem jenerała Trotha jest odwołanie wszelkich zarządzeń, które poczynił gubernator kolonji, pułkownik Leutwein. Zaledwie też Trotha wylądował, przedsięwziął odrazu i najsamprzód walkę nie z Hererami, ale z gubernatorem. Plany wojskowe jego uznał za nieodpowiednie i całą działalność jego ograniczył do zarządu cywilnego kolonji. Leutwein, urażony, podał prośbę o urlop. Zdaje się, że prośba będzie przyjętą. A tymczasem obaj panowie wiodą dalej głuchą walkę pomiędzy sobą, podczas gdy Hererowie z nowym rozmachem rzucili się do niszczenia resztek osad niemieckich. W ostatnich dniach też jenerał Trotha uwiadomił rząd, że musi niezwłocznie rozpocząć atak na pozycje Hererów około Wartenberga. Dziwna ironja losu zrządza, że jenerał Trotha, odwoławszy zarządzenia wojskowe Lutweina, obecnie sam plan jego zamierza wykonać.

ZE SWIATA.

Wystawa w Afryce. W miesiącach listopadzie, grudniu 1904 i w styczniu 1905 urządzoną będzie w południowo afrykańskiem głównem i handlowem mieście kraju Przylądkowego, międzynarodowa przemysłowa i rzemieślnicza wystawa pod protektoratem gubernatora Sir Walter Hely-Hutchinson, najwyższego pełnomocnika dla południowej Afryki, wicehrabiego Milnera prezydenta kolonji kraju przylądkowego i Natalu itd.

Wystawa projektowana jeszcze przed wojną będzie wogóle pierwszą w południowej Afryce. Do honorowego komitetu austro-węgierskiego, wstąpili konsulowie angielscy w Pradze, Tryjeście, Insbruku i Lissie. Bliższych wiadomości i programów udziela interesowanym jeneralny komisarz dla Austro-Węgier pan Artur Gobiet, w Pradze Karlin, który na żądanie może objąć zupełne zastępstwo interesów.

* * *

Nihiliści grożą dalszymi zamachami. Dziennikom wiedeńskim donoszą rzekomo ze źródła wiarogodnego, że car, wracając z pogrzebu Plehwego, znalazł na swym biurku w Peterhofie manifest partji rewolucjonistycznej, w którym komitet rewolucjonistów oświadcza, że wkrótce dokonane zostaną zamachy przeciw innym dygnitarzom, popierającym system obecny i że partja terrorystyczna wcześniej nie spocznie, dopóki nie wywalczy narodowi rosyjskiemu wolności. W manifeście wyłuszczono przyczyny, dla których Plehwego zamordowano. Car wręczył dokument ten ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi z poleceniem przeprowadzenia śledztwa; komendant pałacu, generał Hesse otrzymał dymisję.

* * *

Okradzenie Rothschilda. Londyńskiego Rothschilda okradł jeden z jego pomniejszych urzędników. Owa defraudacja rzuca tak jaskrawe światło na wyjątkowe stanowisko Rotschilda w Anglji, że należy o tej defraudacji wspomnieć na tem miejscu, poświęconem rozpatrywaniu spraw politycznych.

Niejaki Blumenthal, który stał na czele jednego z wydziałów domu bankierskiego Rothschild, zdefraudował około 400.000 funtów czyli bezmała cztery miljony rubli. Owych pieniędzy użył na operacje giełdowe. Prowadził je na własną rękę, by się wzbogacić cichaczem. Żądza złota zawładnęła nim niepodzielnie, jakkolwiek pensja, którą pobierał, wystarczała na życie świetne, prawdziwie pańskie. Wynajmował już nie dom, ale pałac cały na swoje potrzeby, miał personel służących, złożony z ośmiu osób — niezmiernie wielki zbytek w Londynie, — posiadał stajnię koni cugowych pierwszorzędnych.

Jakież dochody musi mieć sam Rotschild, skoro jego urzędnik, i to podrzędniejszy, mógł żyć tak wystawnie! Ale równocześnie jakież niebezpieczeństwo przedstawia taka firma dla państwa, tak bogata i potężna, że może kupić i prasę i posłów w parlamencie i nawet ministrów, jeżeli uzna za stosowne i korzystne dla swoich interesów.

A jeżeli dodamy, że firma Rotschildów, z których jeden siedzi w Londynie, drugi w Paryżu, trzeci w Wiedniu, nie posiada ani narodowości, ani ojczyzny, jest kosmopolitką, rządzącą się wyłącznie interesem własnym, to każdy przyzna, że ów dom bankowy wyrósł na potęgę, niebezpieczną dla państw i ludów.

W sprawie sług.

IX.

Porządek w kuchni, to także jedna z najsłabszych stron u sług. Zdawałoby się, że można, a nawet należałoby napisać obszerną broszurę pouczającą dokładnie i szczegółowo o tem, na czem zależy pojęcie porządku kuchennego, w jaki sposób ma on być zaprowadzony, a co najważniejsze — utrzymany. Jest bo nader wiele sług, które prawie do świtu niedzielnego robią sobotnie porządki w kuchni, myją, czyszczą i szorują, a to wszystko na to, ażeby już w poniedziałek kuchnia była brudna, ochlapana i zapylona.

Rostropnie ze sługami postępująca gospodyni stara się uczyć i radzić, jak można utrzymać w kuchni porządek i nie wywoływać ciągłego mycia, czyszczenia i szorowania, co jest plagą nietylko sług, ale i właścicieli domów, bo sprowadza wilgoć i niszczy mieszkania.

Najważniejszą sprawą utrzymania porządku w kuchni, jest praktyczne umeblowanie tejże i dostateczne dostarczenie odpowiednich naczyń. Musi więc być szafa na naczynie wygodna, osobna szafka na zapasy spiżarniane kuchenne, szuflada jedna na ścierki czyste, druga na brudne, ażeby nie wtykała ich sługa po kątach. Kosz na odpadki i śmiecie zaoszczędza podłogę i ochrania rozmaite zakątki od plagi pleśniejących nieużytków. Jeśli w cywilizowanych krajach, przy ulicy umieszczane są kosze na rzucanie papierosów, łup i t. p., tem więcej już powinny mieć to kuchnie nasze.

Wielki król Patacake.

9 (Ciąg dalszy).

Obecnie przejeżdża powóz aleję zwycięstwa. Osobliwa ta aleja! Patacake sam wymyślił plan na nią. Chciał swemu przesławnemu rodowi wystawić godny pomnik. Kościół? Świątynię? Myślał i o tem. Ale przypomniał sobie w sam czas, że jest tylko królem — papieżem, ale jeszcze nie bogiem, i obawiał się, że lud mógłby w tem dopatrywać bluźnierstwa i podnieść krzyk. Król pomylił się, gdyż okcitański lud krzyku nie podnosi nigdy i każde dziwactwo sądzi jednakowo swoim tępym rozumem.

Z drugiej strony, król miał słuszność, bo w tym potulnym zadowolonym narodzie, znalazł się niedawno zły człowiek, który się uwziął, przyrównywać okcitańskiego króla do Kaliguli, cesarza rzymskiego i także trochę boga. Jego królewska mość nie objawił w tym wypadku zbytniej przyjemności umysłu i nie zamianował odrazu tego złego obywatela tajnym radcą, toteż nie chciał teraz — po prawdzie zupełnie bez powodu — zbytnio akcentować swego podobieństwa z nieboszczykiem rzymskim kolegą.

Aleja zwycięstwa składa się z szerokiej drogi do jazdy, z trzech chodników dla pieszych, z mnóstwa drzew i tyleż samo pomników.

Drzewa, powiedział sobie Patacake, tworzą nareszcie także świątynię, która nie wiele ustępuje innym. Druidowie zadawalniali się również palami z żyjących słupów. Dlatego też pod liściastymi baldachimami wystawił król ołtarze swoim przodkom, wszystkim swoim przodkom: poczynając od najbardziej odległych, jeszcze bajecznych, którzy dynastję łączyli z jakiemś podaniem o nadziemskiem pochodzeniu, aż do ostatnich, raczej do przedostatniego. Ci co są tylko powierzchownie historyczni, mali książątka podpalacze, hrabscy zbrodniarze, rycerze rabusie, co po drogach obdzierali kupców, chciwi złodzieje i ci, których obyczaje były już łagodniejsze, stosownie do czasów i okoliczności, którzy w mętnej wodzie religijnego odszczepieństwa wyłowili sobie królestwo, przyjęli świętą jedyną wiarę reformowaną, by módz zagarnąć na własność dobra, które tylko dzierżawili od kościoła rzymskiego.

Wszyscy tam byli, w jednako bohaterskich postawach. Wszystkie cnoty można było wyczytać z tych białych marmurowych twarzy — albo raczej nic nie można było wyczytać ani zbrodni ani cnót; przezorni rzeźbiarze dokonali tego cudu, że z marmuru wyciosali głowy drewniane. Wszyscy biali poczciwcy byli piękni i gładcy. Rzeźbiarze zanadto byli przemyślni, by mieli ochotę wyrażać idee lub myśli, które królowi mogły się nie podobać. Jakaś chytra głowa starego skąpca, który też trochę potrafił rozbijać po drogach, albo wykwintne wymodelowane rysy sceptycznego filozofa i kobieciarza — bo jeden filozof, który był trochę poetą i ateistą, zabłąkał się, niewiadomo jaką drogą w przesławny poczet przodków — wszystko to raziłoby królewskie poczucie przyzwoitości. A rzeźbiarze, przynajmniej ci, którym zazwyczaj we wszystkich krajach powierza się nieśmiertelność wielkich mężów, są ostrożni jak węże i posiadają też ich giętkość.

Poraz tysiączny przeglądał Patacake historję z białego marmuru, oficjalną historję w oficjalnej rzeźbie, od skromnego początku aż do potężnego wzrostu i wspaniałej apoteozy królewskiej rasy.

Cała historja marmurowa miała ruchy pełne szlachetności i bohaterstwa: pancerze z blach, siekiery, miecze, żelazne garnki na głowach, czapy niedźwiedzie i hełmy, peruki z warkoczem i kręconymi lokami. Była tam godność i odwaga według wszystkich gustów, tylko o prostym smaku nikt nie pomyślał. Wszystkie te pomniki mają jednakową stopniami wznoszącą się podstawę: człowieczki rozmaitego wzrostu, w smutnem podobieństwie wyrazu i postawy, figurują w najrozmaitszych wielkościach. Mąż stojący na samym wierzchu był większy, znacznie większy od tych, którzy stanowili jego straż honorową. On jednak posiadał wyniosły zwycięski wyraz twarzy. Mali mężowie gwardji ze skromnemi, znamionującemi szacunek minami, to byli zwyczajni wielcy ludzie najrozmaitszych panowań, podczas gdy mąż na górze był samym władcą, półbogiem, przodkiem Patacakego.

O, cześć niech będzie okcitańskiej sztuce!

Wszystkie inne ludy Europy napróżnoby połączyły wszystkie siły: nie spłodziłyby tyle złego smaku, tyle niedołęstwa i nieprawdopodobnej głupoty.

A kiedy jego król. mość przejeżdżała uśmiechając się do swoich przodków, właśnie jakiś wróbel był zajęty urządzaniem wygodnego familijnego gniazdka w kołpaku Fryderyka XIII., a kos zasiadłszy na wyciągniętej w górę ręce Wilhelma Wielkiego, wydzierał sobie gardło w niebogłosy. Kos i wróbel nie są ptakami królewskimi, ale Patacake raczył nie brać za złe tej poufałości prostaczków i uśmiechał się nawet dalej.

Skoro jednak zobaczył, że wandale uliczni, albo może jakiś zemstą płonący esteta potłukł miecz Fryderyka X, Wilhelma IV. i Ottona Mądrego, że odbito nos Juljuszowi Wielkiemu, a

W iluż to domach widzieć można kuchnię na pozór bardzo elegancką, a w istocie pełną nieczystości i śmieci? Narzeka pani na sługę i powiada, iż ona jedynie winna. Być może, w wielu wypadkach, istotnie bywa ona winna, ale sa też domy, w których urządzenie kuchni wywołuje nieporządek.

Szczotki od trzewików pod łóżkiem, trzepaczka za kufrem, zmiotka od śmieci za kuferkiem, a tak w kółko idąc, nigdzie ładu, ani porządku. Dlaczego? Bo niema wyraźnie oznaczonego miejsca na te przedmioty. Tymczasem wstawić do kuchni bodaj koszykarską małą szafeczkę i powiedzieć Marysi, na dole masz trzymać szczotki do obuwia, na drugiej półce zmiotkę i łopatkę od śmieci, na trzeciej półeczce szczotka od sukien, trzepaczka i gąbka, w ten sposób zamyka się drogę nieładowi, zupełnie niepożądanemu lokatorowi.

Do utrzymania porządku w kuchni przyczynia się i to, jeśli jest podłoga lakierowana, a szafy, stołki i krzesła na biało malowane. Nie jest to już w dzisiejszych czasach rzecz tak kosztowna, jak dawniej, a zaoszczędza ogromnie wiele pracy i hygieniczne daje wygody. Trzeba rzec szczerze, iż owo ciągłe mycie podłogi i naczyń kuchennych, niejedną służącą wprowadza w chorobę i nawet okalecza na całe życie. Czyż to konieczne, by one dziś jeszcze, jak dawniej, na kolanach szorowały te podłogi godzinami?.. Starta starannie podłoga lakierowana, zaścielona tanim chodnikiem, wystarczy na parę dni i od wilgoci mycia ochroni.

Dla utrzymania naczyń kuchennych w należytym porządku, porzeba służącej podać czasem radę postępową, pouczyć, w jaki sposób emaljowane naczynia czyszczą się, jak szkło odzyskuje połysk i jasność, jak blaszane przedmioty ochrania się od rdzewienia, a takie nauki dopomagają pracy i czynią ją łatwiejszą.

Lecz cóż począć, gdy i pani sama niema należytego poświadomienia o tem i ani troszczy się, ażeby w tym względzie zdobyć jakie takie oświecenie?. Pani widzi, iż w kuchni brak porządku, dziewczyna ciągle zajęta myciem i czyszczeniem, a jednak wszystko coraz brzydsze i ciemniejsze.

Lecz są i inne zdarzenia. Sługa dba o porządek i czystość, a pani, dzieci, psy, koty, to wszystko dąży do tego, aby pełno było brudu i śmieci. Czy to nie marnowanie pracy i nie wina bardzo ciężka?.. Porządek domowy wogóle, a kuchenny w szczególności, jest podstawą zdrowia rodzin i sług, ale ażeby doprowadzić go do rozkwitu, potrzeba wspólnej staranności i opieki — domu i sługi. *Doświadczona.*

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Klary, Hilarji i Felicyzymy panien; w sobotę Wigilja. Hipolita i Kassjana męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 27, zachód przypada o godz. 7 minut 3, długość dnia godzin 14 minut 36.

---

atramentem posmarowano z tyłu ślicznie obcisłe spodnie Fryderyka III, że wielkiego markgrafa niemal pozbawiono głowy, poczuł Patacake gniew wstającv mu w duszy. Kazał zatrzymać powóz, powstał i wyprostował się w powozie, pozdrowił wojskowym ukłonem zbezczeszczonych przodków i podniósł rękę w górę, jakby wzywał niebo na świadka tej zbrodni.

I powóz ruszył znów, ze spochmurniałym królem i zatroskaną królową.

Na końcu aleji zwycięstwa znajdowało się jedno miejsce puste i drugie, gdzie stał tylko cokół, ale monumentalny, przewyższający wszystkie inne, prawdziwy cokół pod kolumnę zwycięstwa. Zbyteczna dodawać, że czeka on z niecierpliwością i dumą na monumentalny posąg samego Patacekego, Wielkiego, Wzniosłego.

Na pustem miejscu zaś miało stanąć cobądź, jakiś skromny słupek, na pamiątkę cnót Fryderyka Filozofa, ojca i bezpośredniego poprzednika Patacakego.

Troskę o uroczystość pamiątkową na cześć tego mądrego przodka, zostawiał już Patacake swojemu synowi i następcy.

Patacake sam nigdy mądrości tego człowieka nie pojmował. Już za wczesnej młodości czuł niechęć do swego ojca. Mądrość i surowa dobroć króla-filozofa sprzeciwiała się jego niespokojnemu nieokiełznanemu temperamentowi. A potem dzięki złemu gustowi swego ojca, niecierpliwy Patacake musiał czekać — o! bardzo niedługo — na objęcie tronu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Odezwa do artystów polskich i konserwatorów.

Od jednego z profesorów warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych, otrzymujemy następującą odezwę:

Niedawno temu architekci krak. i konserwatorzy umieścili w *Tyg. Ilustrowanym* komunikat, w którym zbijają zdanie jednego z warszawskich architektów o starzeniu się murów. Jest w nim powiedziane, że argument taki spotyka się tam zazwyczaj, gdzie restaurujący architekt znajduje zbyt mało pola dla swoich ambicyj.

W z y w a m a r t y s t ó w p o l s k i c h i k o n s e r w a t o r ó w, a b y n i e d o p u ś c i l i p a n a H e n d l a d o r o z s z e r z e n i a t e g o p o l a, b o o t o b u r z y p r z e p y s z n y d o m ś r e d n i o w i e c z n y n a W a w e l u — w i k a r ó w k ę.

Ze wzmianki w numerze 172 *Czasu* dowiadujemy się, że „fundamenta są wadliwe, miejscami nie ma ich wcale". To samo słyszeliśmy już przy restauracji wieży Zygmuntowskiej, a jednak nikt jej nie burzył.

Wikarówkę trzeba odbudować bez zmiany, bo dość miała piękności w linji i proporcjach i wdzięku w prostocie — i świetną grała rolę w całości Wawelu. *Karol Tichy.*

Dr Kazimierz Rakowski, b. współpracownik „Pracy" poznańskiej i b. współredaktor „Głosu Narodu", który kilka lat temu otrzymał rozkaz opuszczenia W. Ks. Poznańskiego, a ostatnio za bytnością w Poznańskiem, został aresztowany i jako autor jednego z artykułów, drukowanych w „Pracy". skazany na dwuletnie więzienie, powrócił w dniu 7 sierpnia, jak donosi „Tydzień piotrkowski", etapem do Piotrkowa, jako do miejsca swojego stałego zamieszkania.

Morderstwo i samobójstwo. Z Łapanowa piszą nam: Michał Dudek, żołnierz 13 pułku, ordynans kapitana p. Adamowicza, przybył 3 b. m. ze swoją narzeczoną Józefą Krawczyk do Kierlikówki (koło Łapanowa) do miejsca swego urodzenia, gdzie miał odwiedzić ojca. Po kilku dniach wybrał się z narzeczoną do lasu i tam niewiadomo z jakiego powodu pozbawił życia wystrzałem z rewolweru Krawczykównę a potem siebie.

O wypadku dowiedziano się dzień później, gdyż Dudek na drzewie przy drodze zostawił listy, w których oznajmił o swoim zamiarze. Desperata znaleziono w cywilnem ubraniu.

Epidemje w Kulparkowie. Epidemja tyfusu brzusznego pojawiła się w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie jeszcze w marcu. Pierwszy zachorował jeden z dozorców, potem w kwietniu dwie praczki, a do końca lipca zachorowało razem 20 osób, z których jedna zmarła.

Epidemja czerwonki zaś wlecze się w tym zakładzie jeszcze od zeszłego roku. Do końca lipca było wypadków tej choroby ogółem 85, a z tych śmiertelnych 39.

Znaczy to, że przy tyfusie procent śmiertelności wynosił 5, przy czerwonce aż 46·6 Tłómaczy się to tem, że z jednej strony chorzy umysłowo są mniej odporni na choroby zakaźne, a z drugiej strony, że stosowanie do nich zarządzeń terapeutycznych połączone jest z ogromnemi trudnościami. Tłumienie epidemji utrudnione jest w wysokim stopniu wskutek przepełnienia zakładu.

Zlot Sokołów górnośląskich odbędzie się dnia 21 b. m. w Jęzorze, przy Mysłowicach, na rozgraniczu trzech mocarstw zaborczych.

Prośba ludu polskiego w parafji orłowskiej. Pod tym tytułem otrzymaliśmy pismo, które podajemy w skróceniu:

Kościół w Orłowej na Śląsku austrjackim zbudowali około roku 1209 polscy Benedyktyni z Tyńca, którzy założyli przy kościele także własną parafję. — Z czasem jednak wskutek odłączenia się jednego z opatów w w. XVII tym od macierzystego klasztoru, a przyłączenia się do klasztoru Benedyktynów w Brunowie w Czechach, nastąpiła zmiana języka kościelnego, zaczem powstała i czeska szkoła parafjalna. — W taki sposób wniesiono czeszczyznę do polskiej ziemi i do kościoła polską ręką wzniesionego.

Z biegiem lat poczęły się pogarszać stosunki, a obecnie zagraża nawet wielkie niebezpieczeństwo, że w niedalekim czasie znikną prawie wszystkie ślady polskości w parafji orłowskiej i że czeszczyzna zawładnie całą przestrzenią pomiędzy Karwiną i Boguminem.

Chcąc ludność polską uchronić od czechizacji, zdecydował się przed 4 laty wydział gminny w Łazach, jeszcze dzisiaj przeważnie polski, zbudować kościół dla katolików w Łazach, a przy nim urządzić własną parafję.

Wreszcie na usilne prośby zdecydowało się biskupstwo i ministerstwo wyznań i oświaty przydzielić do parafji orłowskiej dwóch świeckich kapłanów po polsku mówiących, którzy się mają zająć ludnością polską.

Obecnie rozchodzi się tylko o pomieszczenie obydwóch księży, które na tak wielkie trudności napotyka, że nawet dla nich nie można wynająć pomieszkania. Wobec tego postanowiono zbudować plebanję, a ciężar ten spoczywa li tylko na ludności polskiej.

Budowa pelbanji będzie kosztowała bez kupna gruntu budowlanego około 18.000 kor. Niestety ludność polska parafji orłowskiej jest tak biedną, że się może zdobyć zaledwie na zakupno gruntu budowlanego, a musi też pomyśleć o postawieniu jakiego kościółka, przy owej plebanji.

Aby więc można dzieła dokonać, zwraca się lud polski parafji orłowskiej do całego społeczeństwa polskiego o pomoc.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać do polskiego Towarzystwa zaliczkowego w Cieszynie (Dom Narodowy), które otworzyło osobne konto.

Ustne egzamina dojrzałości (całkowite) w terminie jesiennym rozpoczną się jak nam telefonują A) w gimn. VI we Lwowie d. 12 września, pierwszem gimn. akademickiem we Lwowie d. 19 września, gimn. Franciszka Józefa d. 12 września (dla kobiet), w drugiem (niemieckiem) gimn. we Lwowie d. 12-go września, w gimn. św. Anny w Krakowie (dla kobiet) d. 19 września, w gimn. św. Jacka w Krakowie d. 21 września, B) w szkołach realnych we Lwowie d. 22 września, w Krakowie d. 27-go września. Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w tych zakładach, w których odbywają się egzamina całkowite, a mianowicie w gimnazjum VI we Lwowie od 20 września, w gimnazjum II we Lwowie od 17 września, we wszystkich zaś innych gimn. i szkołach realnych dnia 15 września.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Władysława Korneckiego, Jana Kaczkowskiego i Karola Szweda adjunktami budownictwa w galicyjskiej państw. służbie budowniczej.

Oryginalną dobroczynność uprawia jeden z bogatych żydów łódzkich. Oto biedakom żeniącym się ofiarowuje potrzebny od ślubu już na zawsze do modlitwy t. zw. „tałes", wartości około 7 rub. Amatorów na to ma około 70 rocznie. W r. b. obchodzi swego rodzaju jubileusz, gdyż 40 lat już jest tak ofiarny. W ostatnich latach zaczął wymagać świadectwa od rabina, że istotnie proszący bierze ślub, gdyż wielu żydów brało podstępnie te „tałesy" i odprzedawało je potem za bezcen.

Oburzająca napaść. Czytamy w „Gazecie Grudziądzkiej": „W piątek w południe przyjechał do Grudziądza ks. W. z Galicji. Miał on zastępować podobno gdzieś któregoś z księży i poprzednio przedstawił się ks. biskupowi w Telplinie.

Wysiadłszy w pociągu, zajął miejsce w koleji elektrycznej, chcąc w mieście odwiedzić kogoś z krewnych czy znajomych. Podczas jazdy zapytał się — naturalnie po polsku — pewnego pana, gdzie jest Górnotoruńska ulica. Odpowiedzią na grzeczne pytanie był potok wyzwisk najordynarniejszych. — Ktoś trzeci, siedzący także w tramwaju, ujął się za biednym księdzem, ale napastnik nie zważał na to, tylko dalej używał pożądanej sposobności, aby ujawnić swoją nienawiść ku wszystkiemu, co polskie i katolickie. — Tak dojechał ów ksiądz aż do Zbożowego Rynku. Tutaj wysiadł i poszedł do pewnego polskiego składu pytać się o drogę.

Tymczasem ów awanturnik widocznie także wysiadł z tramwaju, bo na rogu ulic Boergena i Górnotoruńskiej zaczepił na nowo owego kapłana, zaczął go wyzywać, szarpać na nim ubranie, a ostatecznie wezwał stojącego wachmistrza, aby aresztował księdza, jako szpiega.

Gdy wachmistrz żądaniu temu nie uczynił zadość ów kulturnik zawołał dorożkę i wpakowawszy przelęknionego kapłana do niej, zawiózł go na policję Tutaj wśród wyzwisk oskarżył go o szpiegostwo i inne rzeczy, ale niebawem przywołany wikarjusz tutejszy, znający ks. W., dał dostateczne wyjaśnienie co do jego osoby. Wypuszczono więc ks. W. na wolność, a równocześnie przyjęto od niego wniosek karny, oskarżający owego kulturnika o odebranie wolności, wygrażanie i obrazę.

Jeżeli się zważy, że owym napastnikiem był urzędnik kolejowy, to przypuszczać należy, że ministerstwo pruskie rozważy sobie teraz, jak to niejedni urzędnicy pojmują krzewienie niemczyzny, do którego są niby urzędowo zobowiązani!

Bibljoteka kapituły płockiej. Jak donoszą „Echa płockie", bibljotekę kapituły przeniesiono do świeżo wykończonego już domku stylowego (lamusa) przy kościele katedralnym. Bibljoteka ta, zawierająca około 2.000 tomów, jest obecnie porządkowana przez bibljotekarza kapituły, ks. kanonika Kowalewskiego. W tymże domu znajdzie pomieszczenie bibljoteka Zielińskich, znajdująca się poprzednio w Skępem, a nabyta rejentalnie przez ks. Kowalewskiego. Złączone bibljoteki stanowić będą bardzo poważną książnicę, zawierającą blisko 30 tysięcy tomów.

Katolicyzm na Litwie. W roku ubiegłym w djecezji wileńskiej, obejmującej gub. wileńską i grodzieńską, ilość katolików wynosiła: w gub. wileńskiej, wobec ogólnej ludności 1,706.357, liczono katolików 1,005.230; kościołów było 286, a pomiędzy nimi 1 katedralny i 45 filjalnych, kaplic 226 i księży 234. W gubernji grodzieńskiej, wobec ogólnej ludności 1,612.688, liczono: katolików 422.143, kościołów pa-

rafjalnych 83, nieparafjalnych 10, kaplic 45 i księży 107. Dekanatów w gub. wileńskiej było 14, w grodzieńskiej 9. Alumnów w rzymsko-katolickiem seminarjum djecezjalnem 98.

KRAKÓW, 12 sierpnia.

Nabożeństwo. W poniedziałek, w kościele Marjackim rozpoczyna się nabożeństwo Patronalne, które trwać będzie przez całą oktawę i zakończy się nabożeństwem 40-to godzinnem,

W tymże dniu uroczyste nabożeństwo w kościele Braci Mniejszych (OO. Reformatów) u świętego Kazimierza.

Nowy brygadjer. Dowódcą brygady piechoty po ś. p. gen. majorze Michalickim, mianowany został dowódca 80 p. p. **pułkownik** Strasser.

Jubileuszowa wystawa Tow. Przyjaciół sztuk pięk. w Krakowie. W roku bieżącym, jak wiadomo, obchodzi krakowskie Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych 50-letni jubileusz swej działalności, w którego program wchodzi wielka jubileuszowa wystawa prac współczesnych malarzy polskich. Do wzięcia udziału w tej wystawie zaprosiła dyrekcja Towarzystwa wszystkich artystów polskich w kraju i za granicą i rozesłała im potrzebne formularze zgłoszeń. Termin nadsyłania wypełnionych formularzy upływa z dniem 1 września, termin nadsyłania obrazów i rzeźb loco Kraków z dniem 15 września b. r. Ponieważ otwarcie wystawy nastąpi 1 października, a rozpatrzenie się w materjale wystawowym i ułożenie katalogu pochłonie niemało czasu, dlatego dyrekcja przypomina i prosi na tej drodze wszystkich artystów, chcących brać udział w wystawie, aby zechcieli zawczasu nadsyłać zgłoszenia swych dzieł do Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański l. 4 jak niemniej, aby raczyli dopilnować wysyłki swych utworów na naznaczony termin.

Komitet wystawy fotograficznej w Krakowie uprasza P. T. Wystawców, aby prace swe jak najrychlej nadsyłać zechcieli. Wobec bowiem wielkiej liczby zgłoszeń, trudności techniczne w urządzeniu wystawy zmuszają i tak komitet do opóźnienia terminu otwarcia tejże, zależy zaś bardzo na tem, aby termin ten zbyt wielkiej zwłoki nie doznał.

Wystawa metalowa. Wszystkie roboty dekoracyjne wystawy, powierzył komitet wystawowy p. Stefanowi Iglickiemu, znanemu tapicerowi dekoratorowi. Roboty dekoracyjne już się wczoraj rozpoczęły.

Na benefisie p. Lelewicza ofiarowano sympatycznemu artyście wraz z innymi wieńcami jeden wieniec, ułożony dowcipnie i... ze smakiem. W wieniec z czosnku i cebuli (n. b. z cukrów) wpleciona była butelka szampana, przyczepiony worek z czekoladowymi dukatami, a wśród tego wszystkiego przewijało się mnóstwo weksli o treści humorystycznej.

W sprawie teatru ludowego otrzymujemy następujące uwagi:

„Towarzystwo Oświaty ludowej postawiło starającym się o teatr warunki tego rodzaju, że wątpić można czy znajdzie się amator na to przedsiębiorstwo. Przyszły kierownik zawrzeć ma dwa kontrakty: jeden z Towarzystwem, zawierający aż dwadzieścia ograniczeń, paraliżujących na każdym kroku samodzielność inicjatywy i działalności kierownika, drugi z właścicielem budynku teatralnego, również na warunkach bardzo niekorzystnych. Kaucja przy kontrakcie z Towarzystwem O. L. wynosić ma 2000 kor. Jeżeli co, to najprawdopodobniej te warunki sprowadzą ostateczny koniec teatru ludowego, bo żaden przedsiębiorca na nie się nie zgodzi."

Operetka lwowska. Sezon operetki lwowskiej dobiega już końca. Dzisiaj jeszcze usłyszymy wznowioną „Wesołą dwójkę" na sympatyczny benefis członków orkiestry teatru lwowskiego. W sobotę daną będzie poraz pierwszy arcyzabawna i dowcipna parodja „Cavalerii Rusticany" Mascagniego, p. t. „Cavaleria Cracoviana" w przekładzie T. Kitschmana i powtórzoną zostanie prześliczna perła Offenbachowska „Pan Choufleuri przyjmuje", z dodatkiem Divertissement baletowego, a w niedzielę i poniedziałek pożegna się operetka „Piękną Heleną" i „Druciarzem", który zdobył sobie w Krakowie największą popularność i przez dziesięć wieczorów wypełniał teatr po brzegi. Spodziewać się należy, że publiczność licznie pośpieszy na te ostatnie przedstawienia, aby dać wyraz uznania sympatycznej drużynie operetki lwowskiej.

W dzisiejszem przedstawieniu na dochód orkiestry teatru lwowskiego, bierze udział cały personal. Warto jeszcze w ostatniej chwili polecić wszystkim zwolennikom śmiechu tę operetkę, wesołą nietylko z tytułu. „Wesoła dwójka" nie będzie powtórzoną.

Dostawy dla armji. Rozporządzeniem ministra wojny jen. Pittreicha wszelkie dostawy dla wojska mają być przyjmowane z tych miejscowości, w których wojska są ulokowane, a w razie gdyby lokalne stosunki na to nie pozwalały, w każdym razie w kraju, w którym dany oddział się znajduje, dopiero zaś w koniecznej potrzebie przyjmować można dostawy z obcych miejscowości. Warto zwrócić uwagę wobec tego, że w krakowskim korpusie, jak dotąd, słoninę i smalec dostarcza żyd z Węgier. Dla korpusu lwowskiego zapotrzebowania te pokrywa firma krajowa, więc widocznie w kraju tych produktów dosyć w dobrej jakości można znaleźć. Tymczasem intendantura krakowska postawiła wyraźny warunek, że słonina i smalec będą dostarczane z Węgier.

Spodziewać się należy, że wobec nowego rozporządzenia ministra wojny ustanie ta anomalja, zwłaszcza, że w Krakowie jest dość firm znanych i producentów drobnych, którzy wszelkie wymagania zadowolnić mogą. W ten sposób pokaźne sumy, wędrujące do Węgier, pozostaną w kraju, co, zdaje się, było tendencją rozporządzenia ministerstwa wojny.

Ruch budowlany w roku bieżącym w naszem mieście nie należy do najgorszych. Prócz kilku budowli inwestycyjnych na gminy, do których zaliczamy bliską już ukończenia stację elektryczną, prócz dwóch szkół wydziałowych przy ul. Topolowej i Lubomirskiego, przebudowy starego teatru, jak dotąd leniwie postępującej, rozpoczyna się wreszcie budowa Akademji handlowej pod Kapucynami, gdzie ostatnie szczątki ujeżdżalni już znikają.

Budowę Izby handlowej już na dobre rozpoczęto, zakładaniem fundamentów po odkopaniu bardzo głębych nasypów jakie w tem miejscu znaleziono.

Na ukończeniu z prywatnych budowli są dwa domy II piętrowe frontowe, przy ulicy Wolskiej. Piękny dom III piętrowy dr Hubaczka z oficynami przy ul. Karmelickiej. Przy ulicy Rajskiej kończy się budowa nowej ujeżdżalni domu piętrowego i parterowego p. Stachowskiego.

Przy ulicy Berka Joselewicza 30 m. wysoki komin fabryczny, hala maszyn i kotlarnia p. M. Jarry; dom Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. W Szpitalu jubileuszowym Braci Miłosierdzia dokonywa się już tylko wewnętrznych urządzeń, instalacji światła i wodociągu.

Również na ukończeniu jest kościół i klasztor PP. Karmelitanek przy ulicy Łobzowskiej, blisko rogatki. Na Groblach ukończono budowlę II piętrowego domu p. Potrzebińskiego, a przy ulicy Straszewskiego takiż dom p. Ciesielskiej, zaś przy ulicy św. Sebastjana są na ukończeniu dwu piętrowe domy p. W. Suskiego i żyda J. Baumingera.

Wreszcie przy ulicy Retoryka kończy się II piętrowa oficyna p. Stolfowej, na Wenecji willa prof. Ulanowskiego, w ulicy Wrzesińskiej II p. kamienica Rittermana; II piętrowa oficyna na szkołę ks. Zyszewskiego przy ulicy Pędzichów i II piętrowy dom ślusarza Gardego przy ulicy Berka Joselowicza.

W toku budowy są: wielki budynek koszarowy na dwa piętra przy ul. Szlak. Przebudowa dwóch domów i bramy na Wawelu na Muzeum djecezjalne. Przebudowa wewnętrzna domu p. Goetza przy ul. Podwale na szkoły, a zarazem budowa wielkiej lodowni i chłodni w nowonabytym browarze przy ul. Lubicz, gdzie nadto budują się hale na umywalnie i skład beczek. Dalej w toku budowy są: II-piętrowy dom p. Rożnowskiego przy ul. Pędzichów, II piętrowy dom p. Rychłowskiego przy ul. Wielopole, II-piętrowy dom p. Pogorzelskiego na Blichu. Dobudowa drugiego piętra frontowego domu prof. Stadtmüllera przy ul. Retoryka, przebudowa wewnętrzna domu p. Stryjeńskiego przy ul. Starowiślnej i budowa hali maszyn p. Góreckiego przy ul. św. Wawrzyńca; — wreszcie dobudowa oficyny na wędzarnię i masarnię p. J. Bialika przy ul. Florjańskiej.

Wreszcie rozpoczęto budowę domu p. Angelusa przy ulicy Brackiej na biura i składy dla lombardu; II piętrowa kamienica p. Słowiańskiej i III piętrowy dom Rosenblama przy ulicy Krowoderskiej, I piętrowe skrzydło przy klasztorze SS. Felicjanek na Smoleńsku i II piętrowy dom dla J. Müllera przy ulicy Zyblikiewicza.

W końcu zanotować należy roboty około frontu i fasady Muzeum Czartoryskich i odnawianie budynków obok bramy Florjańskiej pod kierunkiem p. Z Handla, pokrycie dacha na klasztorze OO. Augustjanów i projektowaną prywatną halę ryb morskich L. Schulz na Małym Rynku. Nadto wiele jest w toku restauracji wewnętrznych, drobnych przeróbek i portalów sklepowych.

Dezerter rosyjski. Wczoraj po południu żandarm przyprowadził na policję Franciszka Sieprawskiego, żołnierza rosyjskiego, który zbiegł z granicy w mundurze i pełnym uzbrojeniu.

Pogotowie ratunkowe odwiozło wczoraj popoł. na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza 40 to letnią Sawicką kucharkę, która schodząc ze schodów poślizgnęła się i złamała nogę.

Również odwiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza krawca, zostającego w ogrodzie Angielskim, który w napadzie ostrego szału — darł na sobie ubranie i powybijał szyby przez co pokaleczył sobie ręce.

Zdobycie fjakra. Andrzej Toporek i syn jego Ignaś zaprosili Medarda Kiełtyka, woźnicę dorożki Nr. 175 na wódkę do szynku przy ulicy Lubicz. Kiełtyk ze starym Toporkiem weszli do szynku, a Ignaś miał pilnować karetki. Kiedy jednak po niezbyt długiej chwili Kiełtyk wyszedł ze szynku nie znalazł już ani Ignaca, ani fiakra, ani konia, ani żadnej rzeczy, która jego jest. Ignac, jak się ulotnił z fjakrem, tak go dotąd nie ma. Starego Toporka aresztowano.

Czuły syn. Policja aresztowała 19-letniego Józefa Morawskiego, czel. blacharskiego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Ten czuły synalek pokąsał niebezpiecznie w rękę swoją matkę.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu Operetki !

W piątek 12 sierpnia: „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (na benefis orkiestry).

W sobotę 13 sierpnia: „Cavaleria Cracoviana", parodja muzyczna w 1 akcie Zepplera; „Pan Choufleuri przyjmuje", operetka w 1 akcie J. Offenbacha i Divertissement baletowe.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

„Oszczędność", organ „Związku gal. kas oszczędności" zaczął wychodzić we Lwowie pod redakcją dra Zygmunta Gargasa. Jestto nowe wydawnictwo, na miejsce dotychczasowego organu Związku „Dobrobytu", który w czerwcu b. r. przestał wychodzić.

Redakcja pisze w słowie wstępnem: „Odczuwając żywo potrzebę fachowego organu dla wzajemnej wymiany myśli i dla wzajemnego porozumienia się; rozpoczynamy z dniem dzisiejszym wydawnictwo takiego organu, nadając mu od cnoty ekonomicznej, stanowiącej punkt wyjścia istnienia i działalności Kas oszczędności nazwę „Oszczędność". Pismo to będzie pismem ściśle fachowem, organem informacyjnym dla Kas oszczędności, omawiającym ich potrzeby i zadanie, ich znaczenie ekonomiczne i prawne, prawne i ekonomiczne warunki i ich działalności i rozwoju, wreszcie wymogi, które stawiają wobec Kas oszczędności stosunki i zjawiska nowożytnego życia i obrotu gospodarczego.

Liczymy na to, iż Kasy oszczędności naszego kraju wesprą nową redakcję, dostarczając jej zarówno materjałów informacyjnych, jak i uwag fachowych.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Operetka.** *Młodzieniec 114-letni, w 3 aktach Fr. Eyslera.*

Jak z wszystkiego można wnosić, musi ta operetka być dziełem początkującego, a wcale uzdolnionego muzyka. Wśród wiedeńskich nowości wyróżnia się korzystnie operetka Eyslera umiejętną i zgrabną orkiestracją w szczególności zaś trafnem a efektownem rozłożeniem melodji na głosy. Ale nowicjusza znać w nieproporcjonalnem rozmieszczaniu efektów i w zupełnem nieuwzględnianiu prawa kontrastu. Idą melodje, trzymane przeważnie w tonie sentymentalnym jedna za drugą, nie przerywane rytmami żywszymi i choć niektóre z nich udają się bardzo dobrze, jak zwłaszcza w drugim akcie tercet o czterolistnej koniczynie, niepodobna nareszcie oprzeć się wrażeniu jednostajności, skoro jeszcze i pomysły melodyjne nie grzeszą oryginalnością.

Taksamo zresztą jest z librettem. Pomysł oryginalny, ale wykonanie mogłoby być dowcipniejsze. Młody, wędrowny ogrodnik, któremu ukradziono legitymacje, musi udawać swojego dziadka, gdyż tylko jego papiery mu zostały. P. Lelewicz, któremu kazano dźwigać te jedenaście krzyżyków, chwiał się wybornie pod ich ciężarem i dobrych pomysłów charakterystycznych miał sporo. Nie trzeba dodawać, że p. Kliszewska była arcymiłą podporą staruszka.

Całe zresztą wykonanie było bardzo poprawne, a popisy taneczne bardzo efektowne. Szczególny podziw budziły kostjumy świeże, wytworne i bogate.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Przełamanie blokady.

Londyn 11 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą dzisiejszą godz. 7·30 rano: Rosyjski statek do niszczenia torpedowców, który przybył tutaj dzisiaj o godz. wpół do 6 tej rano przywiózł wiadomość, że **6 rosyjskich okrętów pancernych, 4 krążowniki, oraz połowa torpedowców, uszło z Portu Artura.**

Wspomniany statek do niszczenia torpedowców opuścił Port Artura wczoraj wieczorem. —

Pięciu podróżnych, którzy znajdowali się na pokładzie tego statku, stwierdza, że **Japończycy ścigają Rosjan** i że oczekiwaną jest bitwa na pełnem morzu.

Londyn 11 sierpnia. Do Biura Reutera donoszą z Tokio pod datą dzisiejszą: Flota rosyjska opuściła w środę Port Artura. **Odbyła się zacięta walka**, której rezultat nie jest jeszcze znanym. Pancerniki „Retwizan“ i „Pobieda“ widziano dzisiaj rano poza obrębem Portu Artura.

Tokio 11 sierpnia. (Reuter.) Ogień japońskich baterji, ustawionych nad brzegiem koło Portu Artura **zmusił rosyjską flotę do wyjechania na morze.** Admirał Togo przystąpił natychmiast do ataku. — **Walka była nadzwyczaj zawzięta.** Trwała aż do nocy.

Japońskie torpedowce wykonały następnie kilka ataków na flotę rosyjską, poczem flota japońska cofnęła się, pozostawiając jeden okręt na straży przed Portem Artura. Okręt ten doniósł, że skoro mrok zapadł, pancerniki „Retwizan“ i „Pobieda“ zajechały do portu. Admirał Togo nie podaje żadnych szczegółów o wyniku walki, oraz o stratach.

Czifu 11 sierpnia. (Reuter). Przybyły tu rosyjski statek do niszczenia torpedowców, nazywa się „Reszitelnyj“. Kapitan jego oświadczył, że wielkie rosyjskie okręty wojenne opuścić mogły port **tylko w zamiarze połączenia się z eskadrą władywostocką.**

Okręt szpitalny „Mongolja“ towarzyszył flocie rosyjskiej, wiozące kobiety i dzieci na pokładzie.

Oblężenie Portu Artura.

Czifu 11 sierpnia. (Reuter). Kapitan rosyjskiego statku „Reszitelnyj“ opowiada, że Japończycy atakują, codziennie Port z równą energją przyczem okazują niezmierną odwagę i poświęcenie życia. Ze „wzgórza Wilczego“ ostrzeliwują miasto granatami.

Przejazd na Dardanelle.

Konstantynopol 11 sierpnia. Ponieważ rząd ros. nie chciał się zgodzić na żądanie Porty, aby w sprawie przejazdów przez cieśninę okrętów ros. floty ochotniczej zgłaszano piśmiennie czas przejazdu, porta w Petersburgu i Ambasadzie ros. złożyła noty, w których przyjmuje do wiadomości ustne zapewnienie ministra spraw zagranicznych i ambasadora, że okręty ochotniczej floty po przejeździe i podczas całej podróży niezmienią flagi na wojenną, nie będą wiozły żadnego uzbrojenia i amunicji i nie będą przekształcone na krążowce, natomiast zawiadomiła Porta, że władzom swoim dała rozkaz, aby okręty floty ochotniczej przepuszczały bez przeszkody przez cieśninę, jeżeli tylko zgodnie z poprzednią ugodą nie będzie wjeżdżało naraz kilka okrętów, lecz dopiero po wyjeździe jednego, drugi będzie do Bosforu wpuszczony.

Kontrabanda.

Petersburg 11 sierpnia. *Nowoje Wremja* donosi z Władywostoku pod datą 10 b. m.: Sąd oświadczył, że statek parowy „Thea“, zatopiony w nocy na 26 lipca, wraz z ładunkiem, został ustawowo skonfiskowany. Parowiec ten od dnia 25 marca wydzierżawiony na 9 miesięcy przez japońskie Towarzystwo, kołował między japońskimi portami i używał wszystkich praw, przysługujących okrętom japońskim handlowym. — Wobec tego postradał on charakter okrętu neutralnego. Ładunek, składający się z ryb suszonych, był również własnością nieprzyjaciela.

Depesze nocne.

Przełamanie blokady.

Tokio 12 sierpnia. Rozmaite sprawozdania nadeszłe z Talienwan stwierdzają, że rosyjska eskadra onegdaj przedpołudniem zdołała się wydostać z Portu Artura. Wywiązała się zacięta walka morska, która trwała do wieczora. Japońska flotyla kontrtorpedowców zaatakowała w nocy eskadrę rosyjską. O świcie miano wrażenie, iż „Retwizan“ i drugi okręt typu „Pobieda“ schroniły się do portu.

Londyn 12 sierpnia. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że przed Portem Artura stoczono dwie bitwy morskie. Pierwsza bitwa zaczęła się dnia 10 sierpnia rankiem o godzinie 6; z chwilą, gdy okręty rosyjskie wypłynęły z basenu wewnętrznego, **zmuszone do tego, ogniem działowym baterji japońskich**, ustawionych na Wilczem wzgórzu, admirał Togo zawiadomiony o tem przez statek strażniczy japoński, **pospieszył z całą siłą, jaką rozporządzał i zmusił je do powrotu** pod osłonę fortów nadbrzeżnych. — Jeden tylko antytorpedowiec rosyjski zdołał przedrzeć się przez linję okrętów japońskich i popłynął do Czifu.

W nocy torpedowce japońskie usiłowały zaatakować okręty rosyjskie w przystani zewnętrznej, zostały jednak odparte.

Dnia 11-go b. m. rano okręty rosyjskie **usiłowały po raz drugi** przedostać się przez linję okrętów japońskich. **Przyszło do bitwy.** — Rezultat do tej pory nie znany.

Według otrzymanych tu depesz, statki gorsze, które już nieraz były naprawiane i miały uszkodzone maszyny, zawróciły do portu wewnętrznego, reszta zaś zdołała się przebić i **popłynęła ku Władywostokowi.**

Daily Mail donosi dalej, że admirał Togo z częścią szybkich krążowników opancerzonych **puścił się w pogoń** za okrętami rosyjskimi, które wydostały się na pełne morze.

Zdaje się, że **na pełnem morzu wywiąże się bitwa** i dlatego Japończycy do tej pory o biegu wypadków zachowują milczenie i i tylko bardzo niewyraźne podają wiadomości.

Wiedeń 12-go sierpnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Neue Freie Presse* podaje o wypłynięciu floty rosyjskiej następujące szczegóły:

Okręty rosyjskie: „Retwizan“ i „Pobieda“, które dnia 11-go b. m. wypłynęły razem z portu floty rosyjskiej, zawróciły do przystani Portu Artura, a **16 lżejszych statków przedarło się przez linję statków japońskich i krąży po pełnem morzu.**

Okręty te nie mogą zawinąć do portów neutralnych, jak: angielskiego Wei-hai-wei lub do Kiauczau, gdyż obawiają się konsekwencji naruszenia prawa międzynarodowego.

Czifu 12 sierpnia. (Reuter). Przybyły tu z Portu Artura kontrtorpedowiec „Reszitelnyj“ został rozbrojony na prośbę chińskiego admirała. Podobno wszystkie wielkie statki rosyjskie dostały się po za blokadę japońską, z wyjątkiem „Bojana“. Statki te na pełnem morzu wymieniły strzały z okrętami japońskimi, z wielkiej odległości.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 12 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Szanghaju, że wojska japońskie portem Artura składają się z I., IX. i XI. dywizji armji czynnej, oraz z odpowiedniej ilości rezerw. Ta armja oblegająca poczyniła do tej pory **tak wielkie postępy**, że już na pewne spodziewać się można **lada dzień ostatecznego szturmu i kapitulacji twierdzy.**

W załodze Portu Artura brak amunicji do t. zw. haubic fortecznych, dział wielkiego kalibru, z którychby mogła ostrzeliwać nowe szańce japońskie, pojawiające się po każdej nocy. Zatem **odporność artyleryjska twierdzy jest już sparaliżowaną.**

Ludność cywilna w mieście jest w krytycznem położeniu wskutek złego obchodzenia się z nią załogi, oraz z powodu braku dostatecznej ilości pożywienia. Jenerał Stössl jest powszechnie znienawidzony nawet przez oficerów.

Stanowisko Niemiec.

Londyn 12 sierpnia. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że wielkie zaniepokojenie wywołało tam zachowanie się Niemiec. Doniesiono bowiem do tamtejszych dzienników, że cesarz Wilhelm podczas przyjęcia zagranicznych *attachés* wojskowych w Poczdamie wyszczególnił *attaché* rosyjskiego a ignorował japońskiego.

Wydalenie korespondenta.

Rzym 12 sierpnia. *Tribuna* donosi z Mukdenu, że jej korespondent wojenny otrzymał wezwanie od sztabu jeneralnego rosyjskiego, aby teren wojenny opuścił. Powodem niekorzystne wiadomości o Rosjanach, rozsyłane przez tego korespondenta.

TELEGRAMY.

Podróże monarchów.

Marienbad 12 sierpnia. Król Edward angielski przybył tu wczoraj o godzinie 4·56 po południu i udał się z dworca automobilem do miasta. Przyjęcia oficjalnego nie było.

Marienbad 12 sierpnia. Na powitanie króla Edwarda zjawili się na dworcu kolejowym angielski ambasador we Wiedniu Plunket, sekretarz ambasady Rennie, austro-węgierski poseł w Londynie hr. Mensdorf-Pouilli, starosta i burmistrz Marienbadu.

Król Edward przybył pod nazwiskiem ks. Lancaster.

Wiedeń 12 sierpnia. Podaną wczoraj przez *Korresp. Wilhelm* wiadomość, jakoby cesarz dn. 17 b. m. wyjeżdżał z Ischlu do Marienbadu, należy sprostować w tej mierze, że cesarz odjeżdża dn. 16 b. m. o godzinie 6 rano z Ischlu i przybywa do Marienbadu tego samego dnia o godzinie wpół do 3 po południu. Dnia 16 b. m. wieczorem odbędzie się obiad u króla angielskiego. Dnia 17 rano odjeżdża cesarz do Karlsbadu i tego samego dnia powraca do Ischlu.

Stany Zjednoczone i Turcja.

Waszyngton 11 sierpnia. Doniesienie Biura Reutera: Panuje tu przekonanie, że mocarstwa, które podpisały traktat paryski, używają swego wpływu, celem skłonienia sułtana do zadosyćuczynienia żądaniu Stanów Zjednoczonych, aby nie dopuścić do tego, aby te były zmuszone do użycia siły.

Konstantynopol 11 sierpnia. Odpowiedź Porty na żądanie Stanów Zjednoczonych została przyobiecaną na jutro. Sądzą, że uczyni ona w kilku punktach zadość żądaniom Stanów Zjednoczonych.

† Waldeck-Rousseau.

Corbeil 11 sierpnia. Prezydent Loubet wystosował do wdowy po Waldecku Rousseau telegram z wyrazami współczucia. W telegramie tem jest powiedziane:

„Republika traci w zmarłym swego najlepszego sługę, ja zaś najstarszego i najwierniejszego przyjaciela“.

Anglicy w Lhassie.

Londyn 11 sierpnia. (Reuter) **Dalaj Lama uciekł z Lhassy** pozostawiając swoją pieczęć. Pułkownik **Younghusband z eskortą wszedł do Lhassy**, gdzie go przyjął amban z wielkimi formalnościami. Pułkownik Younghusband prosił ambana ażeby zamianował trzech lub czterech delegatów tybetańskich, przyczem zwrócił uwagę że może Tybetańczycy sami skrócą rokowania, skoro się dowiedzą, że wśród warunków układu znajdować się będzie pewne odszkodowanie które z każdym dniem pobytu Anglików wzrośnie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11 sierpnia. — (Giełda popoł.) — Godzina 2 — Marki 117·25 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·50, Akcje w 758·— Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 516·50 Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 688·— Lombardy —·—. Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 438·50 Losy tureckie 127·—, Buk e 253·—

Cukier (spok.) 22·05. — spirytus (słaby) 46·60, — ...

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej: w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po połudnu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Najświeższe leczenie gruźlicy, chorób krwi, żołądka, nerwów, oraz zmian w tkankach.

Dalsze orzeczenie lekarskie: Kongres gruźliczy pod przew. Prof. Nokarda przyszedł do następującego wyniku:

„**Vanadiol** jest środkiem leczniczym, jakiego sobie życzyliśmy dla piersiowo chorych, którym przywraca apetyt i u których podnosi potężnie siły i energię życiową".

Specyalista Dr. Baradat w Cannes pisze w dziele: O środkach fizycznych przy leczeniu gruźlicy na str. 45:

„Prawie równoczesne rezultaty leczenia są: powrót silnego apetytu, wzrastanie sił, poprawienie się stanu odżywiania, jednem słowem korzystna zmiana w organizmie, do przeciwdziałania gruźlicy. Ja sam w mojej prywatnej praktyce jak również na stacyi „Czerwonego Krzyża" zastosowałem Vanadiol w leczeniu gruźlicy i otrzymałem nadspodziewane wyniki".

Vanadiol i jego **surowica** mięszanina 2 gr. soli Vanadiolu i 100 gr. kwasu na 1000 gr. wody, jest **absolutnie nie trującą, bez smaku i nie gryzącą.** Mieszanina ta niszczy bakcyle, reguluje przemianę tkanek (**gościec**), dezynfekuje i wzmacnia **żołądek, jelita i nerki, nie sprowadzając przytem jakichkolwiek szkodliwych ubocznych działań.** Metoda jest **ściśle naukowa i wypróbowana.** 2656

Bliższe wyjaśnienia w lekarskiej broszurce (gratis).

Vanadiol, flakon na przeciąg jednego miesiąca Mk. 1[illegible] Do nabycia w większych aptekach, a gdzie nie ma, wprost z składu Vanadiolu Vollmerhausen, Bez. Köln. Skład: **Budapeszt** Aptekarz Jos. v. Török Königsgasse 12.

Królowa Korony Polskiej

Fotografija matowa z obrazu Jana Stykl.

Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej". Ponad głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografiję tę wydała

Księgarnia katolicka

Dr. Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

w trzech formatach: 24/18 centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), [illegible] ctm. kor. 4·—, 51/34 ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Tamże **ramy** stósowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie.

Leśniczy

znajdzie posadę od 1 października r. b. w dobrach Droginia powiat Myślenice, jeżeli się wykaże świadectwami swego uzdolnienia, długoletniej praktyki i nieskazitelnem zachowaniem, popartem przez odpowiednią rekomendacyą. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr ost. poczta Droginia. 2690 1 3

Dom w Grybowie

urocza okolica, kąpiele, 7 pokoi, ogród zabudowania gospodarcze, z powodu wyjazdu natychmiast do sprzedania. — Zgłoszenia pod: „A. G." Monasterzyska. 2687 1 3

Z powodu nagłej **śmierci** dzierżawcy jest 2689 1 3

APTEKA

w Budniku zaraz do wydzierżawienia, ewentualnie poszukuje **magistra farmacyi.** KNETTNER.

MŁODY CZŁOWIEK

z powodów politycznych zmuszony do opuszczenia Królestwa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, jako lektor, tłómacz, nauczyciel języka rosyjskiego itp. Ewentualnie przyjąłby miejsce na wsi. Zgłoszenia pod lit. „F. L. z Królestwa" w Administr „Głosu Narodu". 2685

Leśnik

z egzaminem dla samoistnych gospodarzy leśnych, obznajmiony praktycznie z oszacowaniem lasów w górach, **znajdzie zaraz zajęcie** przez 3 do 4 miesiące. Płaca miesięczna 100 K. mieszkanie i opał. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod: **Administracya dóbr w Dobrej** koło Limanowej 2691 1 2

---

1 faska 5 kg.	**Bryndzy** deserowej	kor. 5·20
1 „ 5 „	„ majowej .	„ 4·80
1 „ 5 „	„ ostrej . .	„ 3·60
1 „ 5 „	**Masła** naturalnego deserowego .	„ 9·—
1 „ 5 „	„ świeżego . .	„ 8·—
1 paczka 5 „	**Sera** górsko-szwajcarskiego . .	„ 6·50
1 „ 5 „	**Smalcu** wieprzow.	„ 7·50
1 „ 5 „	**Słoniny** grubej . .	„ 6·—

wysyła Dom specyałów węgierskich: **Šefer Feliks** Kesmark (Węgry). 1688

W najwyższym i najzdrowszym punkcie miasta

przy ul. Warszawskiej L. 3 do najęcia jeden lub dwa **pokoje** z meblami lub bez na III piętrze, od września lub 15 sierpnia. Centralne ogrzewanie, gaz, wodociąg. — Wiadomość tamże na I-szem piętrze. — W oficynie tegoż domu na parterze: **pokój** z kuchnią zaraz do najęcia, **suchy,** z widokiem na ogród. **Bardzo odpowiedni dla starszej osoby.** 2695 1 0

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowy, szafa składana z lustrem, lustro z konsolą dębowe, ulica Sobieskiego L. 15, II ptr. 2693 1 3

PIENIĄDZE

na 4%-owe pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2189 62 72 (O markę na odpowiedź uprasza się).

Żużle Thomasa

wysokoprocentowe, — **nadfosforany, kainit** i wszelkie inne nawozy sztuczne, **nasiona zbóż do siewu, maszyny rolnicze, oliwę do maszyn, naftę** itp., **węgiel kamienny** z Królestwa Polskiego oraz górnoszląski, poleca

TOWARZYSTWO ROLNICZE OKRĘGOWE w Wieliczce. 2627 4 5

Uszlachetnione Zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie

POLECA DO SIEWU:

I. **Pszenicę** ostkę Galicyjską w dwóch gatunkach odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za napiękniejszą ze wszystkich odmian.

1. „**Elita**" pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . kor. 28·—
2. „**Selekcyjna** pierwsza produkcya Elity . . . . kor. 25.—

II. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . kor. 22.—

Ostka galicyjska i Żyto polkie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek rolniczych. — Ceny rozumią się loco stacya Podłęże, lub Kłaj, za worek dolicza się cenę kosztu. 2570 6 0

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem Stern-Marke gwiazda

należycie zastosowana, **najtańszym i najlepszym** nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny.

Fabryki Fosfatów Thomasa

St. z. z o. p. w Berlinie.

Pouczające broszurki i cenniki udziela bezpłatnie i franco

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi. 2410 10 25

Szafa na kanarki tak zwana (Gesangkaste) do **sprzedania.** Floryańska 38 I p. oficyna. 2495 5 0

Przy zakładzie wyższym naukowym żeńskim

H. Strażyńskiej

ul. Franciszkańska L. I, II. p.

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien

dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze

a ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych** rozszerzony językiem francuskim. Przyjmuje się wpisy i udziela informacyi codziennie od godz. 11—1 rano i od 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbywały 1, 2 i 3-go września od godz. 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 2454

Słoninę, Smalec

oraz wszelkie 2276 0 10

Towary korzenne

poleca najtaniej **Kółkom Rolniczem** handel **Jakóba Piekły** w Podgórzu.

Dyetaryusz sądowy

obznajmiony kilkunastoletnią praktyk[illegible] z manipulacyą sądową, poszukuje [illegible] sady pisarza przy sądzie, u pp. adw[illegible] katów lub notaryuszy. — Zgłosze[illegible] pod adresem: „A. G." ulica Bar[illegible] Nr. 2 Kraków u W. M. Swiderak[illegible] 2686 1 0

Leśny

który jest i dobrym myśliwym, będzie **zaraz** przyjęty do służby w lasach górskich. Roczna płaca 160 kor., mieszkanie w lesie, opał; dla 1 krowy pasza i zbiór siana w lesie, zasiew 1½ morga zrębów i 1½ morga ogrodu koło domu również ze zrębu. Prócz tego jedno ubranie rocznie a co 3 lata płaszcz. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod: **Administracya dóbr Dobra** koło Limanowy. 2692 1 2

PRAKTYKANT

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimn. lub realną, w wieku lat 12 do 14, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym

Juliana Kurkiewicza

Kraków, Mały Rynek. 2517

Wynajmę

w miasteczku w pobliżu Krakowa położonem **2 pokoje z kuchnią,** piwnicą, stryszem i ogródkiem. Zgłoszenia przyjmuje (z podaniem ceny najmu, wielkości pokoi i ogródka) Administracya „Głosu Narodu" pod L. B. 2674 2 3

Lekcyj

języka niemieckiego, początków francuskiego, oraz gry fortepianowej udziela po **bardzo niskiej cenie** biedna wdowa, uczennica Konserwatoryum wiedeńskiego.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2367

Panienka

skromna, uboga, lecz z dobrego domu, z ukończoną VI kl., poszukuje umieszczenia w handlu jako ekspedyentka lub do towarzystwa dziecka. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. j." do Administ. „Głosu Narodu". 2658 4 [illegible]

„Cunard Line"

Linia

FIUME—AMERYKA.

Następujące okręty **wychodzą** 2396 9 0

z Fiume do New-Yorku:

„PANNONIA" dnia 23 sierpnia b. r.
„ULTONIA" „ 6 września b. r.
„SLAWONIA" „ 20 września b. r.

Bliższych informacyi udziela **po polsku** król. węg. uprzywiliowane biuro

„Menetjegyiroda"

Budapeszt, Vigadó tér 1.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.